

NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.050

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 po południu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 20 gr., za tekstem 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajne 5 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 8 lamów. Ogłoszenia w kolerach o 50 procent drożej. Drobnie ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 3 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, księgach — zł. 3 z odnośnieniem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie.

Epilog napadu pod Łunińcem. Część bandytów poniosła zasłużoną karę.

Pińsk, jako miasto kresowe, posiada bardzo skromny gmach i jeszcze skromniejszą salę sądową. To też proces przeciw sprawcom napadu pod Łunińcem, budzący w mieście

ogromne zainteresowanie, czedgo dowodem obecność na sali kilku set osób ze sfer inteligencji miejscowej, toczy się w kinoteatrze „Kasyno”. Rozprawę naznaczono na godz. 9 rano, lecz już o wiele wcześniej zaczęli się zjawiać słuchacze. O godz. 9,15 wprowadzono oskarżonych, a o 9,30 zjawili się

trybunał w składzie: przewodniczący: prez. sądu okręgowego Rdutowski Stefan, oraz sędziowie: Reut i Bodjan. Sekretarze: pp. Daszkiewicz i Obuchowicz.

Oskarża podprokurator Olszewski.

Oskarżonych bronią adwokaci: Mickiewicz z Wilna (Klukę), Berg z Pińska (Lewczuka), Sędzikowski (Soca), Iwanów (Narywańczuka) i Jelinkiewicz (Kuryłowicza).

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego „generaljów” pod sądnych przy odczytaniu listy świadków, okazało się, że

nie przybyli: senator Wysłouch i jego żona, ks. biskup Zygmunt Łoziński i b. komendant 14-go okręgu policji, p. Mięłowicz.

O godz. 10,30 rozpoczęto odczytywanie

aktu oskarżenia przeciw Nikicie Klukowi, lat 24, Janowi Lewczukowi, lat 26, Sawie Socowi, lat 23, Kuźmie Narywańczukowi, lat 32, i Adamowi Kuryłowiczowi, lat 29, obwinionym

o pozbawienie życia z chęci zysku, usiłowanie tego przestępstwa i o uszkodzenie toru, narażające bezpieczeństwo ruchu kolejowego.

Przebieg napadu na pociąg wedle aktu oskarżenia, był następujący:

Dnia 24 września b. r. o godz. 14-tej, gdy zdążający z Warszawy do Łunińca pociąg osobowy Nr. 831 znalazł się na szlaku Parchońsk—Łowcza w odległości 10 klm. od pierwszej, a 6 klm. od drugiej stacji, maszynista Sowa Stanisław zauważył, że na torze stoi ktoś w uniformie kolejowym i sygnalizuje czerwoną chorogiewką,

najpierw zwolnienie biegu a potem zatrzymanie pociągu.

Pociąg stanął, wśladał za czem ze znajdujących się po obu stronach toru zarosli zaczęli wypadać

uzbrojeni w karabiny ludzie,

którzy z krzykiem: „strelaj! strelaj!” biegli ku stojącemu pociągowi gęsto go ostrzeliwując.

Przy odgłosie

salw karabinowych, przy nieustannych krzykach: „łozysz! łozysz”, „nasza bierot” i t. p. część bandytów rewidowała

kieszenie pasażerów, ściągając z nich ubrania, kosztowności i t. d., część zaś, rozbijając szyby, wyrzucała na tor walizki.

Gdy upłynęło mniej więcej 45 minut i grabież dość dokładnie

została przeprowadzona, bandyci kazali wszystkim położyć się, zawiadamiając, że

nastąpi wybuch.

Po wybuchu na dany gwizdek znak, wszyscy napastnicy zbiegli się,

ustawili się w dwurzęd, odliczyli głośno 32 roty i odeszli w kierunku północnym.

Przybycie z Łunińca i Pińska władze bezpieczeństwa zarządziły za bandą pościg, oraz stwierdziły na miejscu, że skutkiem działań bandytów

zabity został:

Reznik Josel, mieszkaniec Stolna; rany odnieśli: senator Bolesław Wysłouch i żona jego, Bronisława, posterunkowy Dmowski Władysław i handlarz Starobiński, a wreszcie, że przez wybuch

został uszkodzony tor kolejowy.

W rezultacie prowadzonej do 1 października przez policję akcji pościgowej, aresztowano 11 osób, z których 5 staje obecnie przed sądem doraźnym, przyczem Lewczuk i Kluk zostali zatrzymani w chwili, gdy na odcinku Morocz—Mokrany

usiłowali przedostać się do Rosji.

Konfrontacja aresztowanych z niektórymi z napadniętych w pociągu pasażerów ustaliła, że Kluk, Lewczuk, Soc, Narywańczuk i Kurołowicz

brali udział w napadzie.

Wszyscy oskarżeni

starają się udowodnić,

że w napadzie udziału nie brali.

Świadek p. St. Downarowicz

zeznał, co następuje:

Jechałem wagonem służbowym do Sarn, gdzie 25 września

rano miałem się spotkać z p. ministrem spraw wewnętrznych.

Przejazd mój nie był wiadomy.

Jechali ze mną komendant okręgu Mięłowicz, zastępujący sekretarza osobistego pan Sztampkę i policjant-ordynans Frankowski. Wagon służbowy był na końcu pociągu, a w dodatku wozem towarowym odcieję od styczności z resztą pasażerów. Za Pińskiem pociąg zwołnił biegu, usłyszeliśmy jeden strzał, a w chwili

silną kanonadę.

Po pewnym czasie wpadli do wagonu uzbrojeni bandyci. Przed wagonem ustawili wartę.

Opór był niemożliwy.

Zażądali broni i pieniędzy. Pieniądze oddałem. Pomiędzy p. Sztampkę a jednym z bandytów zaszła jakaś kontrowersja. Bandyta uderzył go kolbą rewolweru w głowę tak, że upadł.

Następnie odczytano **zeznanie pp. Wysłouchów i b. komendanta Mięłowicza** zgodne z opisem zajścia, podanym przez p. Downarowicza.

Świadek

posterunkowy Dmowski przedstawia napad identycznie. Jechał w czwartym wagonie od lokomotywy, w chwili napadu wyskoczył w krzaki.

Został raniony —

sam do bandytów też strzelał.

Św. konduktor Jóźwiak,

jadący w wagonie bagażowym, opowiada o plondrowaniu tego wozu przez bandytów i wystawie nie przez nich na zrabowany bagaż pokwitowania.

Następni świadkowie

Pluciński i Sowa,

pierwszy pomocnik, drugi maszynista, opowiadają o sposobie napadu na maszynę.

Sowa mówi, że

pociąg zatrzymało dwóch ludzi.

Gdy spostrzegli, że to napad bandycki, chciał uciekać, ale już było zapóźno. Lokomotywę „dziką” wypuścił pod groźbą rewolwerów.

Posterunkowi Frankowski i Michaluk

twierdzą, że poznają Narywańczuka jako uczestnika napadu. W końcu zeznają funkcjonariusze służby śledczej: Pertych, Żytkow i inni.

Rozprawa trwa dalej.



Bryła podatkowa grozi oberwaniem.

Puszczenie w obieg monet srebrnych.

Od dnia 1 listopada ukażą się w obiegu monety srebrne. Będą to dwuzłotówki, bite w królewskiej mennicy w Anglii, z których pierwszy transport nadszedł już do Warszawy i został przyjęty przez Men-

nicę państwową. Narazie będzie puszczone w obieg 800,000 sztuk monet dwuzłotowych. Ilość na następne będzie zwiększana w miarę nadchodzenia dalszych transportów z Anglii, Ameryki

i z Francji, gdzie bite są polskie monety srebrne. Dwuzłotówki srebrne przedstawiają się bardzo korzystnie i bite są z wyższego stopu srebra niż srebrne monety w innych krajach.

Aresztowanie działacza komunistycznego.

W Sosnowcu aresztowała policja żyda, Stanisława Waldenberga, który bawił od lutego w Polsce pod fałszywym nazwiskiem i kierował agitacją komunistyczną w zagłębiu śląskim.

Aresztowany nie jest wcale jednym z pionków bolszewickich, gdyż w swoim czasie był referentem spraw polskich w komisariacie spraw zagranicznych, a dalej zastępcą naczelnika wydziału dyplomatycznego

w Charkowie, zaś w r. 1923 był kierownikiem wydziału w komisariacie spraw zagranicznych w Moskwie

Szabla i pióro.

(Na marginesie skandalów bydgoskich).

Sprawa skandalu bydgoskiego, którego aktorami stali się gen. Thomme i red. „Dziennika Bydgoskiego“ p. Brandowski odbiła się echem po całej Polsce.

Wczorajsze „Nowiny“ dały komentarz do całego zajścia za „Kurjerem“ czerwonym warszawskim, który pierwszy podał wiadomość o generalskiej rozprawie, wczoraj zaś uzupełnił ją informacjami co do tła zajścia, które rzuca na nie inne nieco światło.

„Nowiny“, podając wczoraj rzeczony komentarz — in extenso, nie kruszyły kopii o osobę p. Brandowskiego i nadal nie mają zamiaru tego czynić.

Czytelnicy nasi znają tedy zajście ze stron obu — chodzi więc obecnie o zasadnicze stanowisko.

A co do tego nie może być dwóch zdań.

Międzynarodowe czynniki rządowe wypowiedzą się o tem na pewno, my zaś umieszczamy poniżej artykuł, który pogląd nasz dostatecznie krystalizuje.

REDAKCJA.

Pyszalkowatość i przesadne o sobie mniemanie nie są cechami charakteru, mogącemi zdobić kogokolwiek. (Panie np. nie należą do ptaków najmądrzejszych). Najgorzej zaś bywa, gdy zarozumiałość, buta i fanfaronada dadzą sobie rendez-vous w ustroju psychicznym człowieka, obdarzonego władzą w tej lub innej postaci. Wówczas rodzi się już stan wybitnie patologiczny, zwany manją wielkości, której konsekwencje i przejawy są wprost nieograniczone, rzadko kiedy jednak osobnikowi, dotkniętemu chorobą, zaszczyt przynoszące.

Takie refleksje nasuwa nam niestychany skandal w Bydgoszczy, którego bohaterem stał się oficer wysokiej rangi, dowódca 15 dywizji piechoty, p. generał Thomme. Panu generałowi nie podobały się artykuły na tematy wojskowe, zamieszczone przez miejscowy „Dziennik Bydgoski“. — Jednym cięciem szabli postanowił tedy załatwić tę niemłą dla siebie sprawę. Pewnego dnia w towarzystwie swego szefa sztabu (!), zjawia się w redakcji, a — ustawiwszy przed jej oknami pluton ułanów dla asekuracji — groźbą natychmiastowych represyj zmusza redaktora pisma do podpisania deklaracji, że redakcja nie będzie więcej drukowała artykułów w kwestjach wojskowych. Skandaliczne to zajście staje się tem jaskrawsze, że „Dziennik Bydgoski“ jest organem Chrześcijańskiej Demokracji, którego to stronnictwa niepodobna posądzać

o nieprzyjazny stosunek do państwowości i do armii polskiej.

Nie na tem wszakże koniec. Dobry przykład generała, który w redakcji zachowuje się jak w koszarach, a dziennikarzy traktu-

je jak ordynansów, znalazł szybko naśladowcę. Oto w parę dni po wyprawie karnej p. generała Thomme na „Dziennik Bydgoski“, w tejże redakcji podporucznik jednego z podległych p. gene-

rałowi pułków spoliczkował naczelnego kierownika pisma, za jakiś tam winy mniemane czy istotne. Trzeba podnieść, że pan podporucznik Żubr przybył uzbrojony jakgdyby na wyprawę

wojenną: w rewolwer, szablę i — szpicrutę...

Jeszcze trochę, a spokojna Bydgoszcz upodobni się do słynnego alzackiego Saverne, gdzie to — za pruskich czasów — po jakiejś kawiarnianej burdzie z cywilami, pp. lejtnanci i hauptmami opanowali rządy w mieście, niejąc postrach i grozę wśród Bogu ducha wianych mieszkańców. Sądźmy jednak, że te tradycje sa-verneńskie nie są znów tak piękne, by warto je było przeszczać i kultywować na gruncie polskim...

Meksykańskim awanturom pp. generałów i podporuczników z Bydgoszczy musi być położony szybki i stanowczy kres.

Pana generała Thommeo ani podporucznika Żubra nikt nie upoważniał do występowania w obronie honoru armii polskiej, w sposób wyżej przez nas opisany. Jeżeli artykuły „Dziennika Bydgoskiego“ obrażały całą armję — do obrony jej powołane są inne instancje, działające bez asysty ułanów, bez szpicrut i rewolwerów. Jeżeli zaś artykułami czuli się dotknięci pp. wojskowi osobiście, istnieją różne sposoby żądania i otrzymania satysfakcji, ten zaś, zastosowany w Bydgoszczy, nie należy ani do rozsądnych, ani do właściwych. Poza tem zaś — nietylko pluton ułanów, ale nawet cały pułk artylerji najcięższej nie zmusi do milczenia żadnego uczeniowego publicysty, i niema na świecie takiej — nawet generalskiej — szabli, któraby zdołała stępić ostrze dziennikarskiego pióra.

Jak takie dyktatorskie zapędy pp. generałów działają na psychikę młodzieży, o tem świadczą właśnie przykład podporucznika Żubra, któremu spać nie dały zwycięskie „laury“ dowódcy dywizji.

Temu ostatniemu za kompromitującą korpus oficerski awanturę bydgoską należy się conajmniej przydział do takiego miasta, gdzie... żadne pisma nie wychodzą, zaś szlify generalskie są jedynym źródłem mądrości i sprawiedliwości. Jeśli adjutantem p. gen. Thommeo na tem nowem stanowisku zostanie podporucznik Żubr, nie można mieć nie przeciwko temu...

Prócz tego — nie należy wątpić, że p. Minister Spraw Wojskowych zechce wy tłumaczyć w sposób dostatecznie przekonujący pełnym junackiego temperamentu bohaterom zajęć bydgoskich, że w Polsce prawo obowiązuje „nawet“ generałów i tam właśnie różni się od „generalskich“ republik środkowo- i południowo-amerykańskich.

O jej imię.

Pismo, założone przez dawną redakcję „Rzeczypospolitej“, jak to było do przewidzenia, od razu zdobyło sympatję Warszawy. Genezę tytułu, podaje Makuszyński w pięknych słowach:

* * *

Pyta mnie ten i ów i pięćdziesiąty:

— Dlaczego „Warszawianka“? To jakoś tak...

— Jak?

— Nie wiem, ale jakoś lekko...

Lekko? O, przyjacielu, żebyś wiedział, jak to było ciężko! Ale ci powiem, dlaczego właśnie „Warszawianka“ i która Warszawianka, bo zawsze się tak dzieje, że ludziom przychodzi najpierw do głowy myśli lekkie i tańczące, a potem dopiero dostojne, te lepsze.

Najpierw tedy człowiek, usłyszawszy imię „Warszawianka“ przywoła sobie przed oczyma obraz wielce miły, kobiety pięknej i zgrabnej i uśmiecha się.

A dopiero potem (choćby niektórzy od razu) przypominają sobie, że jest jeszcze w Polsce inne słowo, choć tak samo bismię, słowo nie uśmiechem napelnione, lecz tak nalane krwią, jak serce człowieka, że jest taka bojowa pieśń, we Francji urodzona, a w Polsce całą potęgą gardła śpiewana, ówa pieśń, w surmy zwycięskie grzmiąca, zapalczywa i pełna pędu, a jeśli uśmiechnięta, to uśmiechem bohatera, co się śmierci nie lęka, „Pieśń z roku

1831“, przez Wyspiańskiego grzmotem wyśpiewana, wystrzelona z jego duszy, jak z burzącego działa.

Tak o tem imieniu pięknym pomyśli sobie człowiek z powagą w duszy i ten, który wie, że niekoniecznie w słowie, co się od imienia stolicy wywodzi, musi być lekkość i uśmiech i lekkomyślność i fatalizki uczucia. Bowiem Warszawa, która dla jednych wygląda, jak wielka lekkomyślność, dla innych jest miastem bohaterskim i w znoju utrudzonem, takim miastem, które w podziemiach swoich kiedyś ukrywało kuźnię ducha polskiego, a w zakątkach Starego Miasta swoje spiskowe lokale. Z gardzieli ulic tej Warszawy, jak z wylotu armaty, wystrzelił piumienisty duch miasta, kiedy Wysocki czy Kiliński dawali do boju hasło.

Z tej to Warszawy wywodzi się nasza „Warszawianka“, jak najskromniejsza strofa wielkiej, bujnej pieśni, jako jedno jej szare słowo, pokornie i z cicha śpiewane.

A „zstąpiwszy z hymnu do prostej powieści“ należałoby rzec miłym przyjacielom, robiącym kalambury i wyciskającym uśmiech z każdej okazji, jak z cvtryny, a rzec z uśmiechem pogody:

Pism. nasze „Warszawianka“ nie jest jednak — o najmiłsi — podobne do Warszawianki, najpiękniejszej kobiety świata. Bo i jakże! Warszawianka jest to

osoba śliczna, beztroška i uśmiechnięta, a „Warszawianka“ jest szara, źle ubrana, pełna troski i powagi. Na uśmiech zdobyć się później, teraz zaś myśli, zatroskana o tem, jak ocalić jeden z bastjonów narodowej fortecy. Warszawianka, leniwa jak kot, czyta poezję i uśmiecha się do kwiatów, a „Warszawianka“ zna tylko prozę, szarą i prostą i uśmiecha się — do cierni róż, co kiedyś zakwitną.

Możnaby tak długo snuć porównanie, z grecką pogodą w każdym słowie. Ale po co? Mądrej głowie i t. d. Ale jedno jeszcze powiedzieć trzeba: jest coś, czego niema najpiękniejsza Warszawianka, albowiem miłuje ją czy mąż, czy kochanek, ale miżerną jest ta miłość wobec tej, jaką miłuje „Warszawiankę“ tych dwudziestu czterech pisarzy co jej miłość przysięgli i co ją miłują, jak dziecko swoje, krew z krwi i kość z kości swojej.

Otóż tak, o najmiłsi... więc z was każdy, ujrawszy „Warszawiankę“ — niech już w jej tytule nie widzi uśmiechu, lecz niech mądrymi oczyma spojrzy bystrze, a ujrzy, choć nienapisane słowa, lecz pod czarnym tytułem złotymi zgłoskami promieniejące, te słowa, które każdy z nas szeptał, wysyłając „Warszawiankę“ na służbę idei:

— Leć nasz Orle w górnym pędzie, sławie, Polsce, światu służ...

Kornel Makuszyński.

Z sejmowej komisji rolnej.

Sejmowa komisja rolna pod przewodnictwem pos. Stanisława (ZLN.) z udziałem ministra rolnictwa i przedstawicieli ministerstwa reform rolnych odbyła wczoraj posiedzenie, na którym przed porządkiem przewodniczący zakomunikował list marszałka Rataja, wywołany komunikatem, ogłoszonym przez przewodniczącą komisji rolnej posł. Kowalczyka (Piast), a dotyczącego podziału komisji rolnej na dwie komisje: rolną i reform rolnych.

Marszałek w liście tym stwierdza, że propozycja, wysunięta przez ministra rolnictwa i przyjęta przez konwent senatorów wychodziła z tego założe-

nia, że komisja rolna stoi przed dominującym zagadnieniem reformy rolnej, a zato zbyt mało czasu może poświęcić zagadnieniom produkcji rolnej. Uchwała konwentu senatorów, jak również i propozycja ministra rolnictwa nie miały bynajmniej na celu stawiać pod znakiem zapytania wydajności pracy komisji rolnej. Niezależnie od listu marszałka Rataja minister rolnictwa złożył oświadczenie, z którego wynika, że bynajmniej nie chce narzucać swojej woli komisji rolnej i wysuwa propozycję panu marszałkowi o poddanie rozważde właściwym czynnikiem sprawy

podziału komisji rolnej.

Po tych oświadczeniach na wniosek pos. Łuszczewskiego (Ch. N.) przyjęto oświadczenie ministra rolnictwa do wiadomości i w ten sposób uznano incydent za zlikwidowany.

Następnie komisja przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy o środkach ochronnych przeciw zarazie stadniczej u koni. Projekt referował pos. Jedynak (Piast). Cały projekt przyjęto w drugim czytaniu z małemi poprawkami. Nadto postanowiono, aby na następnem posiedzeniu rozpatrywano sprawy związane z howlą koni.

Rozporządzenie wykonawcze o pracy młodocianych i kobiet.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbywają się konsultacje prawne na temat ustalenia tekstu rozporządzenia wykonawczego ministra pracy w sprawie opieki nad pracą młodocianych i kobiet. Chodzi tu specjalnie o fabryki, przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 100 kobiet. Wprowadzenie w życie ustawy tej ma nastąpić 15 listopada

1924 roku. Jedyne art. 7 i 15 otrzymują ulgową zwłokę, a mianowicie: punkt 7 dotyczy obowiązku, nałożonego na przemysłowców przeprowadzenia badania lekarskiego bezpłatnego na każde żądanie inspektora pracy, w celu stwierdzenia, czy zatrudnieną w przedsiębiorstwie młodociana mogą ze względu na swój wiek pracować w danych warun-

kach. Wprowadzenie w życie tego punktu nastąpi 29 lipca 1925 r. Punkt 15 dotyczy zaprowadzenia złóbków dla niemowląt, godzin karmienia i specjalnych urządzeń dla kobiet. Punkt ten wejdzie w życie częściowo 1 kwietnia 1925 r. i częściowo 29 lipca 1925 r.

Plac Wolności 6.

1894—1924 r.

Plac Wolności 6.

2 zł.

Okazja Jubileuszowa!

2 zł.

Najstarszy Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów

„A. PIOTROWSKI”

w ŁODZI, Plac Wolności № 6 (dawn. Nowy Rynek).

Nagradzany złotymi medalami na wszechświatowych wystawach: w Paryżu, Wiedniu i t. p.

Niniejszym komunikuję P. T. Publiczności i Sz. Klijehteli, że w roku bieżącym obchodzę 30-letni Jubileusz istnienia swego zakładu, który był popierany przez tak długi szereg lat pełnem zaufaniem przez najszerze sfery m. Łodzi.

Z okazji Jubileuszu postanowiłem na czas krótki zniżyć ceny by udostępnić ogółowi z fotografowania się oraz mieć artystycznie wykonany foto-portret w przystępnej cenie w pracowni mojej, urządzonej podług ostatnich wymagań techniki fotograficznej.

3 szt. pocztówek podwójnie retuszowanych cała figura 2 złote.

1 Foto-portret duży z natury 40×50^c/m „ „ 10 złotych.

Uwaga! Zakład mój niema nic wspólnego z firmą Zjednoczonych Fotografów. Agentów Portretowych nie wysyłam.

637

2 zł.

2 zł.

Plac Wolności 6.

dawn. Nowy Rynek

Plac Wolności 6.

6 pocztówek
3 zł.

Do mieszkańców m. Łodzi!

6 pocztówek
3 zł.

Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów

ZJEDNOCZONYCH FOTOGRAFÓW

Spółka z ogr. odpow.

ul. Narutowicza 13

(dawniej Dzielna)

Spółka z ogr. odpow.

Podajemy do wiadomości Sz. Klijehteli, która oceniając nasze starania i przekonała się nie tylko o tanioci lecz i o dobrem wykonaniu naszych zdjęć fotograficznych.

ul. Narutowicza 13

Pozostawiamy nadal ceny konkurencyjne.

ul. Narutowicza 13

6 pocztówek
3 zł.

6 poczt. retuszowanych
cała figura **tylko 3 zł.**

6 pocztówek
3 zł.

Fotografia otwarta od 9-tej r. do 6-tej wiecz.

661

Noże i rewolwery w robocie.

Pogotowie pędzi tu i tam, a policja ma robotę.

(S.) Łódź jest miastem demiezonowym.

Jako miasto nie mające wiele miejsc rozrywkowych, stara się zapomocą różnych sensacyj urezmaicic sobie czas.

Ubiegłego roku chorowali nasi łodzianie na

„Sopoty”,

„ruletkę” i inne kombinacje „wekslowo - protestacyjne”.

Z sanacją ministra Grabskiego, a co zatem idzie ogólnym brakiem gotówki, Łódź znalazła „usze” aczkolwiek, bardziej niebezpieczne rozrywki, które koncentrują się w dwóch rzeczach:

truciznie i nożach.

Kroniki policyjne oraz pogotowia, codziennie notują kilka, a nawet kilkanaście wypadków w ktorvch główną rolę odgrywają noże lub trucizna.

Brak pracy oraz nędza doprowadzają ludzi do rozpaczv i nassuwają różne

pomysly samobójcze.

Również i w komisariatach policji notuje się, jak już wyżej zaznaczaliśmy bardzo często, wypadki

na tle różnych niesnasek i nieporozumień,

które się zwykle kończą silnem pokaleczeniem jednej ze stron.

W dniu wczorajszym zdarzyły się dwa wypadki, które w dobitny sposób charakteryzują nam do jakiego stopnia

rozbestwienia

doszła zdegenerowana młodzież łódzka.

Bolesław M., zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 56, prowadząc bójkę na ulicy Lwowskiej z jakimś nieznanym osobnikiem, został przez niego

ugodzony nożem w pierś.

Na krzyki wszczęte przez poturbowanego, przybył policjant, który zatelefonował po pogotowie ratunkowe.

Przybyłe w 20 minut później na miejsce wypadku pogotowie, udzieliło poszkodowanemu pierwszej pomocy, poczem w stanie osłabionym odwiozło Bolesława M. do jego mieszkania.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

A teraz drugi wypadek:

Bracia, Stefan i Jan S., zamieszkałi we wsi Rokicie, okręgu łódzkiego, przechodząc w dniu wczorajszym ulicą Mińską, zostali przez dwóch nieznanvch osobników zaczepieni i po krótkiej sprzeczce jeden z tych osobników wyciągnął z kieszeni rewolwer i

strzelił

do Jana S., zadając mu ciężką ranę.

Na widok brojącego krwią brata, Stefan S. chciał zatrzymać owovch osobników, lecz ci mu się wyrwali i uciekli w niewiadomym kierunku.

Zaalarmowane pogotowie ra-

Teatr Popularny.

Dzisiaj dnia 29.10, t. j. w srode, o godzinie 8.15 „Kmicie” po raz 7-my. W głównvch rolach pp. Bronowska, Marszycka, Piłarski, Chmurkowski, Bielecki, Górecki, Gałęcki i inni. Reżyserował J. Pi-

larski. Bilety wczesniej nabywać można w cukierni W-go Piłkowskiego, Plac Wolności do 11 do 2-ej po południu. W kasie teatru od 5-ej po południu do 10-ej wieczorem.

Kobiety torreadorki.

W Hiszpanji w ostatnich latach obok torreadorów brały również udział w walkach byków — torreadorki.

Osiągnęły one taką rutynę, że były przedmiotem gorących owacyj ze strony roznamiętnionej publiczności.

W tych dniach zapowiedziały torreadorki walkę byków bez współudziału torreadorów. Szczególnie ciekawie zapowiadały się walki w Kordowie, gdyż „gwiazda” p. Reberte zapowiedziała

swoje przybycie.

Ale władze popsuly całą zabawę, wydając rozporządzenie, zakazujące kobietom występować na arenie.

Władze motywują zakaz tem, że ostatnio kobiety porzucały swoje zawody i ogniska domowe, by zostać matadorkami i torreadorkami. Świadczy to o zaniku moralności i etyki u kobiet, o upadku jej dążeń kulturalnych, gdyż czyni z niej istotę krwi chciwą i potworną.

tunkowe odwiozło nieprzytomnego Jana S. w stanie ciężkim do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Powiadomiony o tym wvpadku pobliski komisariat policji,

spisał w tej sprawie protokół i przesłał do Urzędu Śledczego.

Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie złoczyńców.

II-gi URZĄD SKARBOWY
Podatków i Opłat Skarbowych
w ŁODZI.

Łódź, dnia 27-go października 1924 r.

Ogłoszenie.

II-gi Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

dnia 5-go listopada 1924 r. między godz. 10 rano a 4 po południu:

1. Zozujer i Rozenblum, Piotrkowska 88, 15 sztuk towaru damskiego półwełnianego.
2. Frydberg, Koc i S-ka, Piotrkowska 90, 1 sztuka towaru wełnianego.
3. Littauer Izidor, Piotrkowska 40, 40 swetrów wełnianych w różnych kolorach i kasa ogniotrwała.
4. Ajzner M. i Zylbersztein J. M., Piotrkowska 64, 2 skrzynie przędzy wigonji.
5. Brauner H. L., Piotrkowska 90, 2 sztuki towaru ubraniowego zimowego.
6. Horowicz Salomon, Piotrkowska 76, 2 garnitury garnków aluminiowych, składających się z 6 sztuk, umywalka z emalii, 5 czajników alumini., i 5 piecyków żelaznych.
7. Koskowiec Abram Jakób, Piotrkowska 33, 70 mtr. towaru wełnianego, 120 mtr. towaru bawełnianego, schodki, bufet żółty, zwyczajne półki, stół do towaru i kozetka ze stolikiem.
8. Spodek Majer i O. Lifszyc, Zielona 11, żelazna kasa ogniotrwała.
9. Krzysztof Hordaker i Eug. Miks, Piotrkowska 152, dębowa biurko, dębowy stół, 3 krzesła i fotel.
10. Rajnhold Wagner, Zakątna 61, pianino.
11. Warszawski i Pilcer, Narutowicza 3, 9 sztuk towaru „Boston”, 10 sztuk towaru „Imperial” i 10 sztuk towaru bawełnianego.
12. Chaim Pinczewski, Skwerowa 5, 90 sztuk chustek wigoniowych, 12 korder wigoniowych i szafa do garderoby.
13. Dawid Wittkind, Dzielna 47, fortepian.
14. A. Tiefenbach, Wschodnia 74, 25 sztuk towaru bawełnianego.
15. Hornstein Alter, Kilińskiego 61, kredens, otomana i lustro tremo.
16. Strowajs L, Traugutta 14, 15 sztuk towaru wełnianego ubraniowego.
17. Bornsztajn Izrael, Pl. Wolności 3, urządzenie.
18. B-cia Bornsztajn i Grossman, Piotrkowska 5, 10 sztuk towaru.
19. Kaczka, Opoczyński i Gutman, Piotrkowska 10, 100 kapeluszy damskich.
20. M. Blumowicz i I. Wyrzownik, Konstanyńska 14, 1 szafa do rzeczy, 1 stół i 4 krzesła.
21. Ajtenberg Szmul, Kilińskiego 23, 1 kredens luksusowy, 1 kanapa kryta ceratą, lustro tremo, stół i maszyna do szycia.
22. Adelsztajn Rubin, Kilińskiego 23, kredens oszklony, zegar duży, kanapa, stół i 6 krzesel.
23. Halbersztadt Dawid, Andrzeja 31, maszyna do pisania „Mercedes”, 4 role płyt gumowych.
24. B-cia A. J. Gelade, Traugutta 5, 10 sztuk towaru wełnianego.
25. Sochet Jakób, Piotrkowska 82, 25 sztuk towaru półwełnianego.
26. Dymant Chaim Dawid, Kamienna 2, 12 maszyn do wyrobu swetrów.
27. Peleman Lajb, Konstanyńska 42, 2 szafy do ubrań.
28. Luboszycki B., Konstanyńska 46, kredens.
29. Berger W., Pomorska 5, zegar ścienny.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników, na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(-) Podmunicki.

662

SZKOŁA TAŃCA p. Zalcmana

Cegielniana 54, w ŁODZI, Cegielniana 54.

Gwarantuje, że w ciągu tylko jednego miesiąca wyuczam najnowszych tańców. Lekcje pojedyncze i zbiorowe. W poniedziałki i środy — dla początkujących. We wtorki i czwartki — dla kursu wyższego. Zapisy odbywają się codziennie od godziny 5-jej do 10-jej wiecz. w kancelarii szkoły.

595

Z poważaniem J. Zalcman.



NADESZŁY

Brunswik-gramofony z Ameryki

PLETY ARTYSTYCZNE z Ameryki i Niemiec

Mandoliny i gitary z Włoch. Prawdziwe „Ellifé”-struny

tylko u **GOTTLIEBA TESZNERA**

Piotrkowska 34.

561

DZIS CAŁA POLSKA

czyta

„BIESIADĘ”

(Gwar Polski)

tygodnik ilustrowany

Wszędzie do nabycia!!

626

STENOTYPISTKA-MASZYNISTKA

z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje posady. Oferty do „Nowin” sub „Rere”.

660

Służącą

sumienną z dobrymi referencjami przyjmę na stałe, zgłaszać się od 2-jej do 4-jej po obiedzie, Łódź, ul. Juliusza 26, m. 56 B. Jasiński.

659

CIEPŁA 664
BIELIZNA (Trykotażerze)
REKAWICZKI
pończochy skarpetki
Poleca K. PETESILGE
3 Piotrkowska 93

Wojteczak Stefania

Akuszerka
Kasy Chorych m. Łodzi
ul. Łagiewnicka 25,
m. 27 i 32. 554

Starszy Felczer

Józef Szulc

ŁÓDŹ, Wólczańska 93.

Ogłoszenia drobne.

Inteligentna panna 7-ukończonym kursem buchalterji, pisząca na maszynie poszukuje posady biurowej w miejscu Zgłoszenia pisemne do Administr. „Nowin” pod „Rytynowana”.

ZAGINĄŁ dowód osobisty, wydany przez gm. Wierch, p.w. Sieradzkiego, na imię Marji Wozniakowej, oraz metrykę urodzenia, wyd. na imię Bolesława Wozniaka.

Kupcie u firm ogłaszających się w „NOWINACH”.

Miejski Kinematograf Oświatowy,
Wodny Rynek Nr. 44,

Od poniedziałku, dnia 27-go października r. b.

Trzej Muszkieterowie

serja VI i ostatnia

według słynnej powieści Aleksandra Dumasa.

Początek seansów: dla młodzieży o godz. 3-iej i 5-iej popoł. dla dorosłych o godz. 6.45 i 8.45 wiecz.

463

SMAKOSZE! Sprobujcie piwa

browaru w ŻYWCU.

519

Jasne: ZDROJ. Ciemne: MARCOWE.

Specjalność: PORTER, wszędzie do nabycia.

Główny Skład: ŁODZ, ul. Kopernika 53.

FR. NOWIŃSKI i S-ka.

Wielka okazja taniego

kupna kapusty tylko 1 zł. pud.

Śpieszcie się póki jest! Sprzedaż wprost od ogrodnika Jana Pawlickiego, Brzezińska 118, m. 2.

635

W dużym wyborze

Eleganckie palta damskie

najnowsze fasony futrem ubierane do najdroższych od 44.— do 180.—

Garnitury męskie 125, 110, 75, 60, 45.—

Spodnie kamgarnowe 42, 32 28.—

Jesionki 115, 95, 75, 52.—

Palta zimowe 150, 120.—

Dziecinne paltka 45, 32, 23.—

Cudowne palta damskie. MODELE nadeszły. Ceny niskie.

Szmechel i Rozner,

Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160. 663

Po cenach konkurencyjnych

Krzesła wyściełane

kozetki, otomany z lustrami, gondolki, materace oraz różne nowości tapicerskie

— u —

J. A. Wojciechowskiego

Nowomiejska 10.

Reperacja i robota dekoracyjna wykonywane się akuratanie.

699

Poszukuje się

NAUCZYCIELA

do przerobienia materiału z 6-ciu oddziałów. Zgłoszenia osobiste u Dyrektora Drukarni Państwowej, Piotrkowska 85, od godz. 4—5-jej po południu.

621

Najtańsze i najskuteczniejsze

drobne ogłoszenia
w dzienniku „Nowiny”

Kilka tysięcy ludzi czyta je codziennie i interesuje się niemi. Jedno drobne ogłoszenie w naszym piśmie przynosi niezawodny rezultat.

Kto chce coś sprzedać — Kto chce kupić — Kto chce zamienić —

Kto szuka służby, lub robotników — Kto szuka pracy — Znajdzie to, co mu trzeba w naszych

drobnych ogłoszeniach.

Jedna próba przekona każdego.

Za słowo płaci się u nas 5 groszy. — Poszukujący pracy płacą tylko 3 grosze. — Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.